

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —  
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☛

Drukarnia i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.  
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.  
Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.  
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### Rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska.

Paryż, 26 lipca. Rada Najwyższa zbierze się w dniu 4 sierpnia. Dzień wyznaczono na konferencji lorda Curzona z ambasadorem francuskim St. Aulaire. Rząd angielski zamianował rzeczoznawców w kwestii górnośląskiej. Rzeczoznawców mianowały także Francja i Włochy. W sprawie górnośląskiej następuje pomiędzy Anglią a Francją ustawiczna wymiana zdań.

„Petit Parisien“ donosi, iż lord Curzon zawiadomił ambasadora francuskiego, że rząd angielski zwrócił rządowi niemieckiemu uwagę na to, iż poddaje się złudzeniu, jeżeli różnicę zdań w łonie Koalicji uważa za oziębienie się serdecznych stosunków panujących pomiędzy Anglią i Francją. (Patrz artykuł wstępny. Red.)

Haga, 26 lipca. Z Londynu donoszą: Reuter donosi oficjalnie, iż Lloyd George ani Stresemannowi ani innemu dyplomacie niemieckiemu nie udzielał żadnych prywatnych informacji w sprawie Górnego Śląska.

### Przyjęcie noty niemieckiej w sprawie G. Śląska.

Paryż, 26 lipca. Francuska prasa poranna omawiając położenie wytworzone notą niemiecką w sprawie G. Śląska jednomyślnie zajęła przeciwną politykę niemieckiej stanowisko. Angielska prasa notę niemiecką krytykuje. „Times“ zaznacza, iż odpowiedź niemiecka jest „bezczelna“ i że ta odpowiedź wzmożni stanowisko Francji zajęte w sprawie górnośląskiej. (Każdy o tem wiedział, tylko nie Berlin. Red.)

### Wojska francuskie na Górny Śląsk.

Nancy. (TU.) Celem wzmocnienia wojsk francuskich na Górnym Śląsku wyznaczyl gen. Foch 11. dywizję stacjonującą dotychczas w Nancy. Poseł francuski w Berlinie otrzymał polecenie, aby zażądał od rządu niemieckiego natychmiastowego dostawienia wojskowym władzom francuskim w Moguncji 10 pociągów do dyspozycji, celem przetransportowania 11. dywizji do Opola.

### Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk. Dnia 25. VII. rozpoczęły się w Gdańsku oficjalne narady między przewodniczącymi rokowań polsko-gdańskich, ministrem Plucińskim i senatorem Jewelowskim. W charakterze rzeczoznawców powołani zostali przewodniczący poszczególnych komisji. Równocześnie wchodzi w stadium decydująca sprawa podziału mienia na terenie w. m. Gdańska. Narady komisji alianckiej są w pełnym toku.

### Pogłoski o nowej rewolucji w Rosji.

Berlin. (EE.) Przez Hamburg donoszą z Londynu, co z natury rzeczy przyjąć należy z zastrzeżeniem, że w Londynie krąży pogłoska, jakoby z początkiem sierpnia wybuchnąć miało w Petersburgu, z chwilą gdy katastrofa głodowa w Rosji dobiegnie punktu kulminacyjnego, nowe powstanie. Gdyby powstańcom udało się utworzyć rząd, będą oni mogli liczyć na niezwłoczne poparcie Francji i uderzenie wojsk polskich i rumuńskich. W związku z tym wymieniano też konferencję w Helsingforsie, odbyć się mającą w dniu 25 bm., w której bierze udział minister polski oraz przedstawiciele państw bałtyckich.

Helsingfors. (EE.) Prasa fińska potwierdza wiadomości o ogólnej mobilizacji w Sowdopji, aczkolwiek przed kilkoma dniami tak pismo sowjeckie w Rydze „Nowyj Put“, jak również część prasy angielskiej, dementowały pogłoski o mobilizacji.

## Na fałszywej drodze.

Zdawało się, że nowy rząd pod kierownictwem kanclerza Dr. Wirtha wszedł na drogę jedynie możliwą, drogę budzącą zaufanie u świata całego. Nawet ze strony Francji usłyszał rząd niemiecki słowa uznania, słowa zaufania. Nie było przecież innej rady. Rząd niemiecki iść mógł drogami krętymi Fehrenbacha, lub drogą prostą, którą, zdawało się, pójdzie kanclerz Dr. Wirth. Droga kręta Fehrenbacha i Dr. Simonsa zaprowadziła naród niemiecki na manowce bez możliwości powrotu. Dziś są inne czasy. Lawirować w polityce nie można. Otwartą, szczerą być powinna polityka niemiecka. Traktat wersalski podpisany przez przedstawicieli narodu niemieckiego musi być fundamentem i drogowskazem dla polityki niemieckiej. Jak wszelkie dzieła ludzkie tak i traktat pokojowy nie jest ideałem. Lecz traktat ten sankcjonował cały świat, nawet Ameryka, pomimo że traktatu nie podpisała. Traktat wersalski to dokument, okupiony krwią milionów, to dzieło olbrzymie, które popchnąć ma ludzkość na nowe tory.

I zdawało się, że nowy rząd Dr. Wirtha nareszcie zrozumiał położenie, że pójdzie drogą niewygodną wprawdzie, ale właściwą i prostą i że poprowadzi za sobą potężny naród niemiecki.

Zbyt szybko jednak zmieniła się sytuacja. Sternik państwa niemieckiego pomimo tylu doświadczeń rozpoczął znowu lawirowanie. Stanowisko Dr. Wirtha do sprawy górnośląskiej zdziwiło każdego rozsądnego polityka. Dokument wersalski dosyć jasno określa sprawę górnośląską. A jednak Dr. Wirth przy pomocy polityka cesarskich Niemiec dziwne zajął co do Górnego Śląska stanowisko.

— Wypełnimy przepisy traktatu pokojowego, ale dajcie nam cały Górny Śląsk. Bez Górnego Śląska wypełnić traktatu pokojowego nie możemy. Jeżeli nie dacie nam Górnego Śląska, natenczas ja ustąpię, a ze mną mój rząd, rząd stojący na gruncie traktatu wersalskiego.

Noty niemieckie w sprawie Górnego Śląska rzucały coraz to jaskrawsze światło na dyplomację Dr. Wirtha. Ostatnia zaś nota Dr. Rosena dowiodła ostatecznie, że nowy rząd niemiecki zboczył z drogi prostej i udał się znowu na manowce.

Skutki tej polityki już się objawiają. Politykę niemiecką charakteryzuje Raymond Poincare w „Le Matin“ w sposób następujący:

»Powszechnie wiadomo, że mamy dzisiaj w Berlinie gabinet wzorowy, szczerze natchniony myślą wykonania Traktatu Wersalskiego. Gościńiec na Wilhelmstrasse jest zupełnie odnowiony i z jednego końca na drugi wybrukowany dobiegami chęćmi. Więc Francja powinna dać dowody wspaniałomyślności. Oczywiście, — nie wystarczy wyjść z Düsselldorfu, Ruhrortu i Duisburga i zaufać Niemcom. Trzeba oprócz tego, abyśmy wyrzekli się odebrania Niemcom tych części Górnego Śląska, które głosowały za Polską.

Demokrata Gothein zawiadamia nas w „Acht-Uhr-Abendblatt“, że jeśli Sprzymierzeni nie przyjmą poglądu Niemiec, nastanie zupełny chaos. Pruski prezydent ministrów p. Stegerwald najlepszym swym piórem w „Die Woche“ pisze: »Jeśli Niemcy stracą Górny Śląsk, niepodobna przewidzieć zdarzeń, w które popchnie się naród 60-miljonowy, zmuszony do walki o byt i wolność«. Kanclerz p. Wirth przemawia mniej więcej tak samo raz po raz, a zawsze żądając Górnego Śląska niepodzielnie. Równocześnie kampania przeciw gen. Le Rond'owi rozwija się w najlepsze, a dzienniki jak „Lokal Anzeiger“ i „Deutsche Zeitung“ mówią, że Komisja Międzynarodowa musi być wymieciona.

Nigdy jeszcze opinia publiczna niemiecka nie była lepiej prowadzona i gdyby marszałek Hindenburg był kanclerzem, nie słyszeliśmybyśmy dźwięków bardziej jaskrawych i zręcznie rozłożonych.

Gorzkie to ale trafne słowa.

»Ba panie kochany, groch rzucaj o ściany« . . . Rząd Dr. Wirtha uchwycił się podobnie jak rząd Fehrenbacha i Dr. Simonsa jeszcze radykalniejszego środka. Po Dr. Rosenie zabrał głos przyjaciel jego polityczny minister sprawiedliwości Dr. Schiffer i stawia kwestję wprost na ostrzu noża:

»Z próżnymi rękami kanclerz przed parlamentem stanąć nie może. Z upadkiem Dr. Wirtha upada cały gabinet, a potem nie będzie rządu. Cóż potem będzie? Gabinet prawicowy? Taki gabinet w krótkim czasie zniknie. Gabinet lewicowy? Spotka go ten sam los. Rozwiązanie parlamentu? Przyniesie wzmocnienie partji lewicowych i prawicowych i rozdarcie partji środkowych. I co będzie? Chaos, »Zusammenbruch« ! »So furchtbar ernst ist die Situation«.

Słuchajcie, słuchajcie!

Kabinet Dr. Wirtha za przykładem gabinetu Fehrenbacha wytoczył kolubryny:

Górny Śląsk, albo chaos, „Zusammenbruch“ w Niemczech.

Cóż na to powie świat?

Kto wierzy w sprawiedliwość, ten wie jaka odpowiedź nastąpi.

Odczekajmy.

S.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Stosunki handlowe z Włochami.

Warszawa. Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Rzymu inżynier Prokopowski sekretarz generalny Izby handlowej włosko-polskiej we Włoszech, przedstawiciel jednej z grup przemysłowych włoskich, która wysłała statek naładowany włoskimi produktami przemysłowymi. W ubiegłym tygodniu wyjechał wprost do Gdańska parowiec „Rosalpa“. Wielu przemysłowców włoskich wyjechało też do Gdańska, aby być obecnymi w czasie przybycia tego pierwszego parowca, które rozpocznie stosunki handlowe między Włochami a Polską. Zamierzone jest również odbyć w tym czasie okrężnej podróży po Polsce w celu zwiedzenia najważniejszych środowisk przemysłowych.

#### Przybycie marszałka Focha do Polski.

Paryż. (EE.) Poseł polski w Paryżu, Zamoyski, w imieniu Rządu polskiego w dniu 21 bm. zwrócił się z uroczystym zaproszeniem do marszałka Focha, aby w ciągu lata odwiedził Polskę.

### Górny Śląsk.

#### Zdecydowane stanowisko Francji.

Paryż. (EE.) Premier Briand zatwierdził tekst depeszy do ambasadora francuskiego w Londynie z poleceniem nalegania na rząd angielski, aby uznał francuski punkt widzenia w sprawie wysłania posilków na Górny Śląsk oraz zwołania komisji ekspertów. Wobec powyższego decyzja rządu francuskiego zdaje się być nieodwołalna.

#### Włochy w sprawie Górnego Śląska.

Berlin. (EE.) Ambasador włoski w Berlinie, Frasseti, wyjechał w południe do Rzymu, aby zareferować o swych konferencjach z rządem niemieckim w sprawie górnośląskiej. Ponieważ komisarz włoski w Opolu, gen. de Marini, również bawi w Rzymie, należy podróży Frasseti'ego przypisać pewne znaczenie.



W sprawie górnośląskiej oświadczył minister Skirmunt, że Rząd polski nie zmienił swego stanowiska i domaga się nadal jak dotąd, jak najszybszej decyzji. Wbrew wiadomościom prasy niemieckiej należy zaznaczyć, że stanowisko Włoch w powyższym zagadnieniu w dalszym ciągu jest bardzo życzliwe dla Polski.

## Rosja.

### Podejrzane manewry bolszewików.

Baranowicze. Osoby przybyłe z Białej Rusi stwierdzają, że wśród tamtejszej ludności panuje niepokój, spowodowany przez koncentrację wojsk czerwonych. Bolszewicy ogłaszają, że wojska są ściągane w celu walki z bandytami. Przepuszczają tu ogólnie, że chodzi o wojnę z Polską, lub o cel wyżywienia, bo przemysłowcy z Polski dostawiają w te strony żywność.

Kierownik rosyjskiej misji handlowej Mostowienko demontuje wiadomość zamieszczoną w jednym z dzienników, jakoby Rosja rozpoczynała ponowną mobilizację. W rzeczywistości — powiada on — Rosja kontynuuje tylko demobilizację armji. Również nieprawdziwą jest wiadomość o rewoltach chłopskich w Moskwie.

### Kontrewolucja w Odessie.

Helsingfors. Wedle doniesień odkryto w Odessie spryszczenie kontrewolucyjne, które miało spowodować wybuch powstania w bieżącym tygodniu. Około stu oficerów aresztowano.

## Korespondencje.

I.

Kraków, w lipcu.

Kochani Warmjacy!

Patrząc na te nasze świętości narodowe w Krakowie chciałabym iść tu przyprowadzić i wołać: Patrzcie i podziwiajcie nasz naród i naszą przeszłość! Jadąc z Warmji do Krakowa dziwiłam się, że nasi wrogowie mają tyle bezczelności i mogą o Polsce takie kłamstwa rozszerzać. Od Tczewa do Warszawy jechałam nocą więc nie mogę wam opisać jak tam wygląda. Z Warszawy do Krakowa wyjechałam rano o 9. godzinie. Za miastem ciągną się ogrody pełne jarzyn i wielkie sady owocowe, porośnięte drzewami rosną buraki, ziemniaki i zboże. Ziemia wszędzie znakomita, starannie uprawiona. Ziemiaki porogowane, pola pełne cukrowych buraków, żyta, pszenicy i jęczmienia. Wszędzie ludzie pracują jak mrówki. Na łąkach koszą mężczyźni trawę, kobiety trzęsą, pastuski pasą wielkie trzody bydła i owiec. Z poza drzew wyglądają dachy chat wiejskich zwykle drewnianych. Wszędzie pełno życia. Warmjacy drodzy! nie wierzcie nigdy, nie wierzcie nikomu, kto zie rzeczy opowiada o Polsce. Ja która widzę jak Polska w rzeczywistości wygląda, cieszę się bardzo, że pokochałam ją całym sercem pierwsi niż ją zobaczyłam. Godna jest ona naszej miłości.

Teraz wam jeszcze coś opowiem o Krakowie. Śliczne to miasto ma około 50 kościołów. Najnowsza świątynia poświęcona Sercu Jezusowemu jest wprost wspaniała. Nad wielkim ołtarzem znajduje się z mozaiki zrobiony obraz. W środku tego obrazu stoi Pan Jezus z lewą ręką na otwartym sercu złożoną. Wokoło Jezusa złote strzały. Z jednej strony przychodzą do Pana Jezusa, Święci polscy z drugiej królowie i lud polski. Cudna to jest świątynia. Najslawniejszym kościołem jest kościół Marjański. Wnętrze jego malował jeden z największych malarzy, Jan Matejko. Wielki ołtarz i ogromny krzyż zawieszony na środku kościoła u sufitu rzeźbił nasz słynny rzeźbiarz Wit Stwosz. Jest to prawdziwe arcydzieło sztuki.

## Obrazki z Mazur.

### Ernest von Wollzogen o Mazurach.

Bracia Skowronkowie starają się w swoich publikacjach przedstawić Mazury jako kraj nawskroś niemiecki. W tym kierunku pracował także »Heimatdienst« w czasie plebiscytu. Plebiscyt wygrany niemieckość Mazur pozornie zatwierdził. Mazury są »urdajcz«. Krzyżują jednak pomimo wszystkiego zamiary hakatystów oraz renegatów mazurskich różni badacze i publicyści niemieccy, który nie umieją, nie mogą lub nie chcą patrzeć na Mazury przez pryzki szkła hakatystyczne. Ci badacze niemieccy raz po raz rzucają światło jaśniejsze na stosunki mazurskie ku wielkiemu zaniepokojeniu i rozgoryczeniu hakatystów. Hakatysty nie wzdrągają się nawet przed usunięciem książek im nieprzyjemnych z handlu księgarskiego. Los taki spotkał broszurę Ernesta v. Wollzogen, która wyszła w r. 1915 nakładem znanej firmy Ulsteina w Berlinie. Wollzogen to hakatysta czystej wody. Zaniepokoiła duszę jego hakatystyczną polskość na Mazurach, i to w takiej mierze, że starał się tę polskość w broszurze przedstawić w jak najgorszym oświetleniu, a przez to oddał przysługę sprawie naszej. Oddał przysługę, gdyż stwierdził że Mazury to polski szczepek, a krytykując poziom kulturalny i gospodarczy ludu mazurskiego wydał wyrok potępienia na system pruski stosowany od setek lat do dnia dzisiejszego na Mazurach.

Przypatrzymy się nieco bliżej broszurze Wollzogen. Krytykując Skowronków wysławiających

Teraz jeszcze coś o Wawelu. Kłóży nie pragnął zobaczyć ten stary ogromny zamek, w którym nasi królowie żyli i cierpieli, gdzie stare mury rozbrzmiewały brzękiem pułarów przy uroczach, śpiewem zwyciężkim naszych żołnierzy gdy z wojny wracali i okrzykami radości przy koronacji naszych królów. Wchodząc na Wawel czuję, że serce moje się wzrusza.

W katedrze znajdują się zwłoki św. Stanisława i św. Jadwigi. W grobowcu zwłoki naszych królów, wodzów i Mickiewicza. Wspomnę jeszcze o skarbcu gdzie się znajdują kosztowności miliardowej wartości. Relikwiarze, monstrancje, kielichy, patyny, krzyże, szkatuły i srebrne wieńce napełniają ogromne szafy. Potem ornaty i alby jedwabne złotem haftowane, opowiadają dawną wielkość naszego narodu.

To tylko parę martwych słów o tym wielkim zamku i mieście bo nikt nie zdoła opisać wszystkiego. Trzeba na własne oczy widzieć aby ocenić wartość Krakowa.

Kończę teraz moi kochani Warmjacy i pozdrawiam was serdecznie.

Młoda Warmjaczka.

II.

Kraków, w lipcu.

Kochani Warmjacy!

Pewno ucieszy was usłyszeć coś o obyczajach narodowych w Polsce a przedewszystkiem w Krakowie. Niejeden z was czytał już lub słyszał, że w Polsce puszczają w dzień św. Jana wianki na wodzie. Podczas wojny nie robiono tego, lecz teraz po wojnie gdy kraj nasz już wolny, z tem większą radością obchodzono tradycyjne »Wianki«. Z powodu ciągłej niepogody przełożono tę uroczystość z 24 czerwca na dzień 2 lipca.

Słońce lipcowe skłaniało się ku zachodowi gdy pierwszy strzał armatni przedał powietrze, oznajmując bliskie rozpoczęcie »Wianków«.

Razem z pierwszą gwiazdką zabłysła pierwsza rakietka na modrem tle nieba, a za nią druga, trzecia i dziesiąta coraz to nowe barwy i kształty przybierając wznosiła się z trzaskiem do góry.

Dwie kapele wojskowe grały na Groblach pod Wawelem a tysiące ludzi przypatrywało się temu cudnemu zjawisku.

Naraz kapela zagrała: »Nie rzucim ziemi skąd nasz ród«, wszystkie głowy poodkrywały się, panie powstały z miejsc i cisza uroczysta zaległa dokoła.

Wtem pierwszy wianek oświetlony zaczerwienił się na Wiśle, za nim pędziły inne. Czerwone, zielone, niebieskie, liljowe i żółte światła bujały się pośród ciemnych fal naszej kochanej Wisłki. Jeden wianek płynął szybko dokoła rosyjąc iskry, drugi buchał ogromnym płomieniem w górę, trzeci znów spokojnie majestatycznie unosił się na modrych falach. Po między wiankami mknęły łodzie przybrane w zieleń i kwiaty kierowane przez członków »Towarzystwa Żegluga«.

Na jednym olbrzymim galarze zebrało się towarzystwo śpiewu »Echo« i śpiewało różne pieśni.

Nagle muzyka zaczęła grać »Jeszcze Polska nie zginęła« i równocześnie ukazał się nowy wielki galar na Wiśle, oświetlony zielonym światłem pochodni.

Dwie armaty przybrane w zieleń stały na obu końcach galary, żołnierze otoczyli je zewsząd. W środku na białym wzniesieniu stała cudowna dziewica. Szata biała i powłóczysta ozdabiała jej śliczną postać. Złote włosy rozpuszczone spadały na ramiona a zielony wieniec okalał jej skronie. Lewa ręka oparta na tarczy czerwonej z białym orłem a prawa oku niebu wzniesiona. U nóg jej stali żołnierze z żółtymi chorągiewkami które wieczorny wietrzyk lekko poruszał. »Polonia« rozległ się okrzyk dokoła a na przeciwnym brzegu buchnął ogromny snop ognia. Gorejący orzeł rozpostarł swe skrzydła i rozrzucając

Mazury oświadcza w broszurze, że miejskiej kultury na Mazurach niema, a po wsiach trzymają się ludzie zasady, że »kochanemu bydłu pałace budować należy, a człowiek w chlewie świąskim zamieszkiwać dosyć wygodnie może«. Wszędzie na Mazurach jest »Dreck«, a kolonista niemiecki palcem nie rusza, a żeby pozbąć się »des polnischen Dreckes«. Pojęcia »Pollackei« i »Dreck« są na Mazurach tak połączone jak bracia syamscy. »Być może że w rosyjskiej i austriackiej Polsce wsza się lepiej rozwija i wspólność mieszkaniowa pomiędzy człowiekiem a bydlęciem korzystniej się uwidatnia, lecz w rzeczywistości różnica pomiędzy »Pollackei hüben« i »Pollackei drüben« nie jest właściwie wielką«. Wollzogen wyraża przypuszczenie, że przywiązanie Mazurów do rządu niemieckiego zaletą jest od podatków i warunków dotyczących użytkowania żniwa. Mazury zostałyby może Rosjanami gdyby car im dozwolił żyć w swoim kraju »obrabować i pozabijać«.

Drażni Wollzogeną nawet śpiew polski matki mazurskiej i skarży się że spać nie może w mieszkaniu rodziny Olszewskich, w której jedynie ojciec językiem niemieckim włada, a matka polską płaczącemu dziecku »śpiewa i śpiewa i jęczy i jęczy«.

Wollzogen spotyka na Mazurach wszędzie przerażone twarze, wynędzniałe kobiety, tępych umysłowo i poddańczych mężczyzn, oraz dziczale dzieci, a wszystko woła w dziwackim języku niemieckim mazurskich Polaków: »Zmiłujcie się panie oficerze, my sami nic do jedzenia nie mamy, było z głodu zdycha. Tu niema miejsca dla tyłu żołnierzy.«

W różnych ustępach swojej broszury nie waha się Wollzogen przed wyraźnym zarzutem szpiegostwa pod adresem Mazurów.

iskry na wszystkie strony powoli skonał wraz ze zwyciężcą »Polonią« w ciemnej oddali.

Przy końcu oświetlono Wawel. Widok był niezrównany. Jak w bajce czarodziejskiej wyglądał ten olbrzymi zamek wśród drzew zielonych. Raz zdawało się, że się unosi ku niebu to znów zapada wśród drzewa. Tłumy ludzi stały w milczeniu przypatrując się temu cudnemu obrazowi.

Kochani Warmjacy!

Nieraz się już serce wasze zakrwawiło, gdy was prześladowano za to, żeście mówili po polsku, żeście kochali swoją ojczystą mowę i starodawne obyczaje i niejeden z was pewno już nieraz sobie myślał, dlaczego Polak nie ma mówić swoim ojczystym językiem? Dlaczego dziecko polskie musi się uczyć w szkole po niemiecku i przez to dać sobie wydrzeć już w młodości z serca ten śliczny kwiat miłości ojczyzny. Dlaczego Niemiec nie cierpi Polaka i jego pięknej polskiej mowy i może niejeden z was myślał, że naród nasz musi być zły, niewykształcony i brudny jak wrogowie nasi to twierdzą, gdyż w innym razie by Niemiec umiał go uczyć i uszanować.

A jednak bracia drodzy ja wam opowiadam i wołam. »Nie wierzcie Niemcowi on kłamie«.

Naród nasz jest wielki i potężny. Kraj żyzny i piękny, a lud pracowity. Prawda, że jest jeszcze dużo ludzi w Polsce, co nie umieją czytać i pisać, ale czyż Polak w niewoli będący jest temu winien?

Zato inteligencja polska przewyższa inteligencję niemiecką.

Pozdrawiam was serdecznie i wołam do was: Wytwarzajcie! Młoda Warmjaczka.

## Sprawy Kościoła.

### Zjazd katolicki w Bydgoszczy.

Zjazd katolicki, zapowiedziany na pierwsze dni września rb., ma być wielką żywiołową manifestacją całej Polski. Lista mówców i referentów obejmuje przeszło 60 nazwisk, przeważnie ludzi świeckich z wszystkich stron Polski: z Lwowa ks. arcybiskup Teodorowicz, z Wilna Parczewski i Zimmerman z Poznania Prądzyński i Laskowski, z Grudziądza Poszwiński, z Krakowa prezes Akademii Umiejętności Morawski, z Lublina Radziszewski i Wójcicki, z Warszawy między innymi wybitnymi osobistościami także generał Haller. Praca przygotowawcza wre w całej pełni. W pierwszym dniu zjazdu zostanie otwarta także wystawa sztuki kościelnej.

### Ks. biskup Rhode w Polsce.

Do Polski przybył ks. biskup Paweł Rhode, jedyny dotychczas przedstawiciel Polaków w episkopacie amerykańskim. Pomimo, że diecezja Greenbay, którą od lat 8 biskup Rhode zarządza, nie jest bynajmniej polska, lecz obejmuje przeważnie osady niemieckie i holenderskie, to przecież nasi rodacy w Stanach Zjednoczonych uważają go niezaprzeczenia za swego biskupa i jemu to głównie zawdzięczają swą silną organizację, która wydała tak znakomite owoce zarówno na polu dobroczynności, jak pracy religijno-narodowej. W ciągu ostatnich lat 30 wzniesli Polacy w Ameryce przeszło 730 kościołów i zalożyli tuzin szkół parafjalnych, kilkadziesiąt ochronek i przytułków dla sierót, z których już sam przytułek w Chicago wychowuje 700 dzieci polskich.

Biskup Rhode odbył obecnie pierwszą podróż do Europy i przez Francję, Włochy, Szwajcarię przybył do Polski, by odwiedzić swe Kaszuby, które opuścił bezpowrotnie, mając lat 8. Po drodze podejmowały go wszędzie bardzo serdecznie kolonie polskie w Rzymie powitali ks. biskupa Polacy na uroczystym nabożeństwie w polskim kościele św. Stanisława, poczem odbył się cały szereg przyjęć na cześć dosto-

Justyna czerwona snuje się w broszurze pogarda i nienawiść do polskości która szczyt swój osiąga w następującym wielce charakterystycznym ustępie:

»Pfuj do dj...! Lepiej mieć dziesięć kul rosyjskich w ciele i zakrwawić się szybko na białym polu aniżeli dusić się w smrodzie i brudzie. Czy ja dla tego z wytyczeniem wszystkich sił stałem się lepszym człowiekiem kulturalnym, badaczem znaków (Zeichendeuter) i duszy prorokiem, abym »Himmel Herrgott Sakrament« tutaj »in der deutschen Pollackei« z głodu powietrza powoli zamierał?«

Oto Wollzogen i jego Mazury.

Zgermanizowany Mazur strasznie się oburza, gdy mu się wskazuje lub wytyka jego polskie pochodzenie. Zagłuszyć on pragnie sumienie swoje w dobitnym podkreśleniu nacjonalizmu i patriotyzmu, oraz chęrobliwego wprost hakatyzmu, ażeby usunąć przez to wszelkie pozory swego polskiego pochodzenia. Gdy zaś nawet ze strony jego »rodaków« wyjdzie broszura wykazująca mu jego polskie pochodzenie, natenczas oburzenie renegata mazurskiego nie zna granic.

Zmywa i ściiera piętno polskości biedny zgermanizowany Mazur z czoła swojego. Zdaje mu się że usunął, że starł z czoła swego piętno polskości, a tu wciąż pojawiają się ludzie i to rodowici Niemcy, którzy świeżo upieczonemu Niemcowi pomimo jego hakatyzmu i patriotyzmu rzucają w twarz straszne w jego pojęciu wyrazy:

»Tyś Polak!«

jego  
pospol  
wieńst  
Pr  
ks. bis  
Gdańs  
ile tru  
odwied

Ja  
Ojciec  
trzem  
i to w  
niezwy  
skich  
jako  
śmierc  
piez  
mimo  
szony

N  
biskup  
swe li  
cieszą  
kich k  
ze pol  
lecz n  
ższych

Ka  
W

winni  
nam  
wydar  
żdan  
syłane  
niśmy  
sobot  
lub n  
winni  
nieprz  
szuka  
rych  
współ  
cowni  
pismo

2-gie  
móg  
zami  
z ko  
przed  
głuch  
wo  
do  
obli  
ne  
ni

złoż  
firm  
znaj  
Już  
spo  
nag

na  
lzb  
szk  
cis  
rol  
de

sto  
pr  
zy  
sz  
lat  
pa  
ka  
be  
st

w  
si  
ki  
cz  
k

S.







# CYZTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę“ na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

## sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na pocztę.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

## „Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

### Patronat Związku Robotników

#### MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zacięgiem.

### Patronat Związku Robotników

#### POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron.  
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

## 40-60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow. sztumskim, wartości 700 tys. mk.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

### Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.  
Dulischewski w Butrynach.

Potrzebny samotny

### młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawić, do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmuje  
Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.

# Nadzwyczaj tania oferta!

**Płótna na koszule** białe i półbiałe,  
po 15, 12, 10.<sup>50</sup>, 9.<sup>75</sup>, 8.<sup>75</sup>, **7.<sup>50</sup>** za metr

**Barchany na koszule**  
po 15, 12, 10.<sup>50</sup>, 9.<sup>75</sup>, **8.<sup>75</sup>** za metr

**Inlety (drylichy)** czerwone i w paski  
po 36, 29, 24, 19.<sup>50</sup>, 18, **15.<sup>00</sup>** za metr

**Materiały na suknie** wełniane, półweł.  
bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.<sup>50</sup>** za metr

**Materiały na ubrania męskie**  
czarne, granatowe i kolorowe, 140 - 150 cm.  
szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.<sup>00</sup>** mk.

**Maszyny do szycia**

**Owczą wełnę** wymieniam na towar po  
najwyższych cenach

**Ubrania męskie** z dobrych materiałów  
po 675, 575, 475, 375, **275** mk.

**Spodnie** drylichowe **58.<sup>00</sup>**, sukienne **75.<sup>00</sup>**  
**Litewki** „ **58.<sup>00</sup>**, „ **39.<sup>00</sup>**

**Płaszcz damskie** już po **75.<sup>00</sup>** mk.  
**Kostjomy** „ „ **125.<sup>00</sup>** „

**Spódnice sukienne** „ „ **39.<sup>00</sup>** „  
**Bluzki do prania** „ „ **24.<sup>00</sup>** „

**Koszule damskie** już po **24.<sup>00</sup>** mk.  
białe z koronkami

**Fartuchy damskie** bez szelków **16.<sup>50</sup>** mk.  
z szelkami **24.<sup>00</sup>**, wiedeńskie **24.<sup>00</sup>** „

**Pończochy damskie** czarne **4.<sup>95</sup>** mk.

**Bawełna do tkania** we wszelkich kolo-  
rach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć,  
ten kupuje tylko w firmie

**W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94**

Telef. 41.

(Właściciele: Kowalski & Szulc.)

Telef. 41.

Poszukuje od 1. 8. b. r. porządną

### służącą

za wysokim wynagrodzeniem.

**Adolf Fietkau, Plautzig, Kr. Allenstein.**

Dwóch

### czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz

**Górski, mistrz kołodziejski, Stuhm, Bahnhofstr. 151.**

Poszukuję na 250 morgowe gospodarstwo samot-  
nego dzielnego

### gospodarza

który przy wszystkich pracach sam pomaga i podług  
wskazówek właściciela gospodarzyć potrafi.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

### Pasterza

z własnymi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go  
października b. r.

### Stelmacha

ze szarwarkiem od 11-go listopada b. r. poszukuje  
Dom. Buchwałd p. Troop, pow. sztumski.

### Samotnego człowieka

do paszenia bydła i św. poszukuje od św. Michała  
lub św. Marcina

Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

### Księżom Proboszczom

polecamy

### Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunii św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożeństwa  
i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

**RODACY POPIERAJCIE RZEMIE-  
SLNIKOW POLSKICH!**

# Na przyjęcie do Komunii św.

polecam:

**książeczki do nabożeństwa** od **2** do **75** mk.  
polskie i niemieckie

**różańce** . . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

**J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12**